

## Radość z sukcesu Beaty

DZIENNIK POLSKI

Wywalczeniem tytułu bokserskiej mistrzyni Europy seniorek w kat. wag. 80 kg Beata Małek sprawiła ogromną radość nie tylko sobie, swoim najbliższym, trenerowi Radosławowi Pietrkiewiczowi oraz działaczom STS Superfighter, ale i licznemu gronu sędźczan.

Szczególne powody do satysfakcji ma prawo mieć Leszek Stanisław Kopeć, człowiek, który wraz z żoną Bernadettą Argasińską od dłuższego czasu wymiennie wspiera działalność Superfightera. Pietrkiewicz niejednokrotnie podkreślał, że gdyby nie pomoc wspomnianych osób, klub zapewne przestałby istnieć. Nie byłoby też sukcesu Beaty.



- W życiu powinno być tak, że solidna praca przynosi właściwe wynagrodzenie - mówi Leszek Kopeć. - Zasada ta sprawdziła się w przypadku Małkównej. Morderczy trening zawodniczki pod okiem Radka Pietrkiewicza przyniósł jej laur. Warto teraz zastanowić się nad kolejnym krokiem pięściarki. Na polskim i europejskim ringu zdobyła przecież już właściwie wszystko. Czy wierzyłem w sukces Beaty? Już przed turniejem mówiłem, że będzie mistrzynią. Mimo to, kiedy po finałowej walce sędzia podnosił jej rękę w górę, coś zaczęło mnie łąpać za gardło. Przez sekundę pomyślałem sobie wówczas, że dobrze się stało, iż na swej drodze spotkałem duet Małkówna - Pietrkiewicz, tak zdeterminowany w dążeniu do osiągnięcia sukcesu. I że warto było w tych ludzi zainwestować. Naszła mnie ponadto następująca refleksja: gdyby każda większa lub średnia firma z terenu naszego miasta wzięła pod swą opiekę po jednym tylko sportowcu, to bez względu na przychylność lub brak tej przychylności ze strony władz, dochowałibyśmy się w Nowym Sączu wielu mistrzów. A przy tym odciągnięto by młodych ludzi od nalogów. Na razie jednak przychodzi mi serdecznie pogratulować i podziękować Beacie i jej trenerowi. Sprawili, że poczułem się głęboko usatysfakcjonowany. (DW)

Źródło: Dziennik Polski